GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 127. — We Wtorek dnia 4. Czerwca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Czerwca.

Kommissarz sprawiedliwości przy Sądzie Ziemiańskim w Poznaniu, Weimann, został oraz mianowany Notaryuszem w wydziale Najwyższego Sądu Appellacyjnego w Poznaniu.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 29. Maja.

Dwie jeszcze bandy zbrojnych burzycieli, poduszczanych w Galicyi przez ludzi niespokojnych fałszywemi obietnicami i nadziejami, przedarły się w Lubelskie województwo, pod przewodnictwem oficerów byłego wojska polskiego, Leopolda Białkowskiego z pułku 3go piechoty liniowéj i Łubińskiego. Cel tych wichrzycieli był tenże sam, co i bandy Dziewickiego, to jest: łupić kassy, mordować urzędników i prawych obywateli. Wykonali oni, również jak i poprzedni, swoim dowódzcom przysięgę ślepego posłuszeństwa. Banda Białkowskiego pierwsza wkroczyła do kraju, i długi czas ukrywała się w lasach przed ściganiem wojska. Nakoniec, złączywszy się z bandą Łubińskiego, zaszły wieczorem 16/28. Kwietnia do miasteczka Prawna. Tam rozdzieliwszy się na 4 partye, bandy te wcisnęły się różnemi stronami, o północy, do miasta Józefowa, z zamiarem napadnięcia na konsystujących tamże kozaków i zrabowania miasta. Spostrzegłszy burzyciele spieszących przeciw sobie kozaków, dali na nich ognia z ręcznéj broni, niektórzy zaś z nich przedarli się już do rynku. Lecz kozacy uderzywszy na nich, rozproszyli ich i wyparowawszy z miasta, ścigali aż do publiskich lasów. W tém zdarzeniu schwytani zostali czteréj następujący wichrzyciele: Antoni Korczewski, rodem z Galicyi, stanu szlacheckiego, który w czasie powstania służył w legionie litewsko-ruskim w stopniu Podporucznika i schronił się do Galicyi z oddziałem Różyckiego; Józef Dawidowicz, rodem także z Galicyi, stanu miejskiego; w czasie rewolucyi był w szwadronie rezerwowym podolskiego ułańskiego pułku, i uszedł do Austryi z Różyckim; Alexander Plenkiewicz, rodem z województwa Krakowskiego, wychowany w Galicyi; w czasie rewolucyi przybył do Królestwa z dzierzawcą Lipińskim, u którego zostawał w służbie, wszedł do szeregów powstańców i zostawał w nich aż do wyparcia Rożyckiego do Austryi; nakoniec, Egidiusz Michał Jakubowski, mieszczanin galicyjski,

dawniéj żołnierz w austryackim ułańskim pułku Arcy Xięcia Karola. Zbrodniarze pomienieni, oddani pod Sąd wojenny w Lublinie, stosownie do praw wojskowych skazani zostali na karę szubienicy. W skutek takowego wyroku, Korczewski i Plenkiewicz powieszeni zostali d. 10/22 Maja r. b. w Lublinie, a Dawidowicz i Jakubowski 11/23. tegoż miesiąca i roku, we wsi Borowie na granicy austryackiéj. Po porażce tych band w Józefowie, burzyciele składający one rozproszywszy się, zmierzali do granicy, w zamiarze ukrycia się w Galicyi, dokąd niektórym z nich udało się różnemi drogami przedrzeć. Z pomiędzy tych Józef Berini stanu szlacheckiego, rodem z województwa Sandomierskiego, dawniéj żołnierz w wojsku polskiém, a w czasie powstania wice-podoficer, uszedł był również do Galicyi z korpusem Ramorino; oddzieliwszy się od swoich współtowarzyszów, przytrzymany i pod Sąd wojenny oddany został, a wedle praw, na karę śmierci skazany. JO. Xiążę Feldmarszałek, zważywszy że Berini, jak w Sądzie wyjaśniono, jeszcze przed ujęciem go odstąpił od swojéj bandy w zamiarze porzucenia jéj na zawsze, raczył zmienić wyrok na karę cielesną i oddanie do ciężkich robót. Takim sposobem zniweczyły się nowe zamachy 2ch band zbrojnych, których zawiedzione nadzieje i prędkie zniszczenie, dowodzą z jednéj strony dzielność przedsięwziętych środków przeciw burzycielom, z drugiéj, czczość podobnych zamysłów, które, pomimo wszelkich usiłowań, innych za sobą pociągnąć nie mogą skutków, procz samowolności i wciągnienia innych w nieszczęścia.

(Z Dzien. Powsz. Warsz.)

Szwajcarya.

Z Bern, dnia 18. Maja.

Rząd nasz wydał rozkaz, aby żadnego Polaka, bezwzględnie na to, czy ma paszport, czy téż nie, w granice bernskie nie wpuszczano. — Składka zrobiona w kantonie naszym na korzyść Polaków, w przeciągu całego miesiąca nie przyniosła nad 78 fr. szwajcarskich.

Nowa gazeta tessinska Independente donosi, że między innemi szczegółami o Polakach, przełożonemi Wielkiéj Radzie dnia 2. Maja, znajdowało się téż pismo Sprawującego interesa Szwajcaryi w Wiedniu do miasta Sejmu (Vorort), wedle którego przyaresztowano emissaryusza propagandy paryzkiéj, u którego wiele znaleziono papierów, odezw, planów i korespondencyą Polaków, aby Frankfurt, Baden, Niemcy i Włochy wprawić w stan rokoszu — dość ogólną wzniecić rewolucyą. Propaganda dostarczając potrzebnych do tego celu summ, ma we wszystkich kantonach szwajcarskich swoje podwładne komitety.

Gazeta Powsz. donosi z nad granicy Sabaudyi pod dn. 18. Maja: „Wrzenie Polaków w Awenionie i w innych częściach południowo wschodniéj Francyi, wielce się przyczyniło do powtórnego podburzenia włoskich wygnańców i zniechęconych obywateli Królestwa Sardyńskiego i do skłonienia ich, powstać znowu na rząd prawny. Władza mając pewne w téj mierze doniesienia, uczyniła w Paryżu stósowne kroki względem oddalenia Polaków od granic sardyńskich. Wszakże republikańskie stronnictwo w Lugdunie grało, poddając się na pozór pod wyroki paryzkiéj propagandy, równie ważną rolę. Odkryto dalekie rozgałęzienia uknutego spisku w Genui i Nizzie, gdzie napływ cudzoziemców i związki handlowe podobnym zabiegom sprzyjają. Rząd jednak o wszystkiém był zawiadomiony. Bunt frankfurtski, wkroczenie Polaków w granice Szwajcaryi i zamysł ich udania się do Niemiec, w ściśléj były styczności z wtargnieniem wygnańców włoskich do Piemontu; okręty w Marsylii zamówione, miały przedsiębierczych wychodźców polskich sprowadzić do Genui i Nizzy. Liczne przyaresztowania wyśledziły wątek tych połączonych zabiegów. Było to umówionym planem, że już przed kilku miesiącami Polacy w Awenionie napozór się między sobą pokłócili, w skutek czego część ich daléj pociągnęła ku granicom Niemiec, do Besançon, aby tam być gotową do uskutecznienia przedsięwzięć w Niemczech.“

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Maja.

Posiedzenie Izby Deputowanych dnia onegdajszego (20.), P. Bignon zabrał głos w sprawie pożyczki greckiéj; powszechna cichość i uwaga. — „MPanowie! Słuchałem z równą z WPanami natężoną uwagą skréślenia okoliczności, pod wpływem których samoistność Grecyi się utworzyła, którego nam obecnie Xiążę Broglie udzielił. Z ogółu rozprawy jego na trzy punkta szczególnie zważałem. Pan Minister nieograniczone pokładając zaufanie w pomyślną przyszłość Królestwa Greckiego, wyprowadza ztąd wniosek, że pożyczka nam zostanie wrócona. Pan Minister oświadczył także, że układy na Wschodzie niemylnie pomyślnie się skończą; nareszcie obwieścił, że gdyby tok wypadków przeistoczenie posiadłości w Europie sprowadził, Francya także w tém udział miéć będzie. Naprzeciw tym trzem twierdzeniom Pana Ministra możnaby było z równém prawem trzy wcale przeciwne postawić, a natenczas się stanie bardzo wątpliwém, czy przyszłości koleje zdaniom Pana Ministra

będą odpowiednie. W każdym razie byłoby to śmiałą, owszém awanturniczą polityką, chciec na samych przypuszczeniach opierać pewne czyny. To stałe zaufanie zasługuje mianowicie kiedy je posiada Minister spraw zewnętrznych, który najlepiéj wiedzieć powinien, jak łatwo nadzieje takie wniwecz idą, istotnie na podziwienie. Twierdzono, że Ministeryum małoco się troszczy o sposób, w jakim Panowie pytanie to rozstrzygniecie; chce ono tylko naprzeciw innym dworom nadać sobie pozór, jakoby wszystkiego ile możności doświadczało, kiedy mu w istocie odmówna odpowiedź Izby, wcaleby nie była przykrą. Ja nie jestem tego zdania, rozumiejąc przeciwnie, że Ministrowie przyjęcia prawego życzą; równie szczérze wszelako wzywam Panow, abyście je odrzucili. Pomysł ten nie jest nowym, owszém wystąpiłem już z nim przy innéj sposobności. Oddaję słuszną sprawiedliwość bohatérstwu Grekow; bronili oni dzielnie niepodległości swojéj, lubo zapewne nie spodziewali się tego, że ją będą musieli powierzyć Xięciu, ktory interesu swego bardziéj zewnątrz, niż wewnątrz Grecyi szuka. — Co się tyczy pytania o Wschodzie, nie chciałbym tego ani pominąć, ani na jaw wyciągać. Gabinet nasz dał sobie tę sprawę niejakoś niespodzianie zaskoczyć i wszystkie mocarstwa, wyjąwszy tylko jedno, grają w niéj nędzną rolę. Mają one tylko ten zasmucający zaszczyt, iż miały chęć pokazać jakąś chęć, ale to nawet niezgrabną i niedołężną. Ministeryum od 8 miesięcy przypatrywało się i przypatruje uzbrajaniom Baszy Egiptu; tymczasem Poseł nasz, miasto coby już dawniéj miał być w Stambule, aby pozyskać zaufanie Porty, w tym dniu dopiero przybywa, w którym okręty rossyjskie już do stolicy téj zawijają. Nie ma on więc żadnego pojęcia o sferze działalności swojéj; nie zna on ani Gabinetu ottomańskiego, ani myśli jego. Uderza go w oczy jedno wielkie niebezpieczeństwo, przedłużony pobyt floty rossyjskiéj na Bosforze. Aby temu zapobiedz, czyni on roszczenia, ktorych dostąpić nie jest w stanie i kompromituje w przeciągu 24ch godzin rząd swój i siebie samego. Zresztą nie obwiniam go; dowiódł on dowcipu i energii, a więcéj od niego żądać nie można. Zbywało mu tylko na doświadczeniu i znajomości stanowiska i rzeczy; tak więc popełnił błędy, ale przyczyny tych spadają na Ministeryum. Zaiste nie winszuję bynajmniéj Gabinetowi naszemu, iż miał to szczęście kierować sprawami kraju w téj chwili, kiedy Rossyanie pierwszy raz oręż swój o mury Konstantynopola oparli. Bo obecność ich tamże pod postacią oswobodzicieli, jest istotnie dość niebezpieczna. (Poruszenie.) Grecya już stoi pod bezpośrednim i wyłącznym wpływem Rossyi; tego się obawiać trzeba, nie zaś nieprzyjaźni Anglikow, która z wzbraniania się z naszéj strony gwarantowania pożyczki greckiéj, nie wyniknie. Właśnie, aby zatrzymać wpływ jakiś w Grecyi, nie powinniśmy trzecią częścią dać rękojmi za jéj istność skarbową. Zresztą zachodzą tu tylko dwojakie stosunki. Albo zostanie Rossya i Anglia przy gwarancyi przyrzeczonéj, albo przeniewierzą się. W pierwszym razie zabezpieczonoby dla Grecyi 40 mil., które wystarczą, aby państwo przez kilkanaście lat utrzymać. Tymczasem może Francya, uważając na koléj wypadkow, czynić, co uzna za zgodne z interesem własnym. Jeśli zaś owe dwa mocarstwa gwarancyi swojéj nie dotrzymają, nie będziemy potrzebowali żałować, żeśmy się cofnęli. Co albowiem natenczas na korzyść Grecyi uczynimy, uczynimy wolni, niezawiśli, ani dzieląc zasługi téj z innemi państwy. Tymczasem powinnością Panow, wystrzegać się ciążących zobowiązań, których się Ministeryum zapewne w chwalebnym zamiarze podejmuje, ktore jednak istotnéj korzyści kraju, na co rząd przedewszystkiém uwagę swę zwrócić powinien, łatwoby mogły zaszkodzić. — Dobrze czasem ponosić ofiary pieniężne i żaden narod więcéj tych nie ponosił, jak Francya, ale powinny one jednak wynagrodzenie jakie obiecywać. Płacić, kiedy honor i korzyść tego po nas wyciągają, jest naturalnym i jasnym obowiązkiem; skoro zaś uszczerbek i strata stąd wyniknąć mogą, byłoby to hazardem, na ktory Panowie zapewne nie przystaniecie. Nie opuszczajmy sprawy ludzkości; ale powinniśmy przytém zachować dla siebie wolne ręce, aby działać samoistnie. Przez długi czasu przeciąg wynagradzaliśmy klęski całéj Europy; jestto smutną puścizną, zostawioną nam od dwoch ostatnich rządów. Trzeba temu położyć zakres; nadeszła pora, w któréj pokazać wypada, jaka między restauracyą i rewolucyą zachodzi rożnica. (Oklaski)" — Minister marynarki zbijał mowę Pana Bignon. Twierdził, że polityka Ministrow nie jest ani awanturniczą, ani zbyt śmiałą. Pan de Broglie na pewnéj polegając podstawie, dowiódł, że kraj, ktoremu pożyczka ta ma się dostać, tyle posiada źrodeł, że w czasie swoim niemylnie się ujści. „Mówca rozwodził się nad układami na Wschodzie zawiązanemi; w tym względzie mówcy w téj Izbie większą mają wolność od Ministrów, na których surowa powinność milczenie nakłada. Łatwą więc było dla P. Bignon, doświadczonego i zręcznego dyplomatyka, rozbierać pytania, których, jako jeszcze nierozstrzygniętych, my wyłuszczać

nie możemy. Ale, cokolwiek bądź, niech się przekona, żeśmy godności, korzyści i praw Francyi nie zaniedbali." — P. Maugnin także się oświadczył przeciw prawu. Mowa jego, pełna przesady, nie ciekawa. Zarzuca on Rossyi niesłusznie, że mając ustawicznie zrzędne zamiary, obecnie wojsko swoje do Stambułu wyprawiła, aby plany ś. p. Cesarzowéj Katarzyny do skutku przyprowadzić. Powtarza więc względem pytania o Wschodzie zarzuty Pana Bignon, tylko w nierównie zapalczywszych wyrazach. Od tych szczegołowych spraw przeszedłszy do ogolnéj nagany rządu, zakończył rozprawę swoję następującym sposobem: „Od trzech lat ściga rząd jakieś marzenia, ktorych naturalnie schwytać nie może; rozbrojenie staje się coraz niemożliwszém, pokoj coraz niepewniejszym, wpływ coraz słabszym. Téj potęgi, ktoréj Napoleon przez 10 lat jedynowładztwa i po 100 zwycięztwach nabył, dostąpił Król Francuzów w jednym dniu popularnego uniesienia, po części téż z okoliczności, że należał do rodziny, ktora przez 800 lat nad Francyą panowała. — Ale coż się z tego wszystkiego stało? Cóż uczynił rząd? Oto rozgłosił on po całym świecie słabości młodéj kobiety, któréj odwagę nawet jéj przeciwnicy szanowali i — zgnębił prassę. To są jego czyny bohatérskie." — Pan Guizot zbijał Pana Maugin.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby (dnia 22.), przyjęto i uchwalono prawo dotyczące się pożyczki greckiéj większością głosow 175, przeciw 112. Większość więc 63 kresek na stronie Ministrów.

List z Londynu donosi, iż Xiążę Tallejrand zaniechał w tym roku podróży do wod w Bourbon. Uczynił to na przedstawienie Xcia Broglie, ktory zwrócił uwagę jego na to, iż interesa dyplomatyczne w roku zeszłym nie mało ucierpiały przez niebytność jego w miejscu urzędowania.

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Maja.

Kuryer dzisiejszy donosi: General Romarino stanął naczele 500 żołnierzy, prawie wszystkich starych weteranów polskich, na brzegach portugalskich. Korpus ten wraz z wyszłym przed 2ma tygodniami ztąd korpusem, zwiększy siły zbrojne Xięcia Bragancy o 1000 ludzi, z pomiędzy ktorych 700 jest wysłużonych i bitnych żołnierzy. Tak więc liczyć będzie armia konstytucyjna 7000 wojska polowego, 3000 regularnego wojska załogi i 2000 milicyi na obronę miasta Porto. Armia ta działać może z jednego ogniska i uderzenia swoje uskuteczniać podług upodobania na jakikolwiek bądź punkt linii Miguelistow, otaczających ją w połkolu. Wojskowi wiedzą, jaką siłę stanowiska takowe nadają. Napoleon w podobném położeniu w r. 1814. był w stanie bronić przez czas niejaki Paryż przeciw przemagającym siłom sprzymierzonych."

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 1. Czerwca 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	97	96½
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98⅛	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	100¼	—
Wschodnio-Pruskie . . .	99½	—
Szląskie	106½	—